

/WIDZISZ TO?

TEKST I ZDJĘCIA: MARCIN PINIAK



Wcześniej czy później będziesz tu. W tym Punkcie Zero. To nieuniknione. Ten moment wywraca perspektywy, rewiduje bezlitośnie i natychmiastowo. Do cna, na wskroś. W tym Punkcie zostajesz sam, nic ani nikt nie będzie z tobą. Całe to przedstawienie jest ucieczką przed tym, zakończoną w czasie grą na zwłokę.

Symulacja. Ten fakt

stanowi dla mnie fundament. Dokładnie pamiętam ten moment - pusty ekran telewizora. Miałem wtedy pięć lat i nikogo nie było w domu. Tylko ja i nicość.

Pytałem swój dziecięcy umysł czy tak to wygląda? Zostałem skazony na resztę życia, na szukanie absurdalnej odpowiedzi. To jest pytanie mojego życia. Przestałem liczyć na to, że to minie. To jest moja sytuacja i uwarunkowanie, motywacja i przekleństwo. W tych zmieniających się scenografiach, ładunkach czasu dzielących film na klatki - to stanowi tytuł i napisy końcowe. To jest wibracją osobnej mantry. Nie umiem już wierzyć w chwilowe refleksy i prowizoryczne rozwiązania zapewniające lepsze samopoczucie.

Religie nie przemawiają do mnie, to próba zakończona fiaskiem i kapitulacją. Wiedza, nauka...ten sam schemat, różne metody. Wiem - to pustosłowie. To chwilowe zbawienia, po którym będzie bolało jeszcze bardziej. Paradyz to trwanie na widowni teatru w mało komfortowych warunkach. Zdzieranie masek. Szaleńcza próba zajrzenia za kurtynę. To wszystko wykracza poza sposób na życie, czy wzbogacanie umownej tożsamości. Stanowi odruch bezwarunkowy, na który mimowolnie jestem skazany.

PARADYZINE.WORDPRESS.COM